

# Islamskie podręczniki promują przemoc i nienawiść

Niedawny raport MEMRI z 2017 r. udokumentował popularyzowanie podręczników ISIS na działającej w Europie platformie społecznościowej Telegram.

Sprawa ilustruje dwie kluczowe części agresywnego posługiwania się narracją ISIS w mediach społecznościowych i w edukacji. Podręczniki, co nie zaskakuje, pełne są obrazów i terminologii związanej z dżihadem przemocy. Oczywiście można tego oczekiwać od najbardziej na świecie osławionej grupy terrorystycznej.

Problem nietolerancyjnej, pełnej supremacji i przemocy zawartości podręczników szkolnych w świecie muzułmańskim – od Afryki Północnej do Pakistanu – był problemem społecznym już od dziesiątków lat, na długo przed powstaniem Państwa Islamskiego.

Kampanie na rzecz zmiany toksycznych treści podręczników w Pakistanie i Arabii Saudyjskiej wywołały wysoki poziom zainteresowania ze strony rządu USA. Problem jest jednak znacznie ogólniejszy i istniał na długo przed powstaniem mediów społecznościowych, które ułatwiły najnowszą falę mobilizacji dżihadystów.

Sprawa nadal stanowi przedmiot niepokoju polityków; nieujawnione badanie Departamentu Stanu USA z 2013 r. dotyczące podręczników saudyjskich zobaczyło światło dnia dopiero w 2016 r. dzięki Freedom of Information Act.

W październiku 2013 r. MEMRI opublikował obszerne badanie podręczników używanych w szkołach państwowych (nie w prywatnych madrasach islamistycznych) w Pendżabie, Sindh, Beludżystanie i Chyber Pachtunchwa, które pokazało, jak uczniowie są indoktrynowani koncepcjami przemocy i męczeństwa, jak również nienawiścią do niemuzułmanów.

Trzy lata później publicystka pakistańska, Zubeida Mustafa, lamentowała nad głęboką nietolerancją obecną w podręcznikach, po opublikowaniu niezmiernie krytycznego raportu o tym, że te podręczniki "gloryfikują wojnę, 'odczłowieczają' niemuzułmanów, przyjmują jednowymiarowe spojrzenie na rzeczywistość, wypaczają historię i stereotypizują kobiety".

Starania Jordanii w październiku 2016 r. o uczynienie podręczników mniej sekciarskimi i nietolerancyjnymi spotkały się z paleniem książek i gniewną działalnością w mediach społecznościowych. W nowych książkach był obrazek kobiety bez chusty na głowie i do tekstów włączono chrześcijan jordańskich. Wśród reakcji na te nowe, stonowane podręczniki, prym wiódł Jordański Związek Nauczycieli, od dawna zdominowany przez islamistów, jak również Islamski Front Działania (Bractwo Muzułmańskie w Jordanii). Rzecznik związku nauczycieli narzekał, że liczba wersetów koranicznych w podręcznikach do nauki arabskiego od 5 do 10 klasy zmalała z 261 do zaledwie 44.



Podręcznik do 3 klasy; Afganistan

Wrzawa w Jordanii podkreśla podstawowy problem reform podręczników. To nie są szkoły religijne, ale szkoły państwowe. Wyzwanie nie jest ograniczone do podręczników, ale obejmuje nauczycieli i uczelnie kształcące nauczycieli, które od dawna są synekurami dla islamistów.

Jednak, mimo tych głęboko zakorzenionych problemów, nastąpił pewien postęp, przynajmniej na zapisanych stronach. Miejscowi intelektualiści liberalni, tacy jak wspomniany Mustafa, Abdul Hamid Al-Ansari z Kataru, Ibrahim Al-Buleihi z Arabii Saudyjskiej i inni stawiają wyzwanie wobec *status quo*. W niektórych miejscach przyznaje się istnienie mniejszości etnicznych i religijnych i są one mniej demonizowane. Po upadku Kadafiego Libia uznała niearabskie języki mniejszości i

dała możliwość nauczania ich w szkołach. (...)

Uratowanie historii islamskiej przed islamistami może być jednak tylko częścią znacznie szerszej edukacji humanistycznej, która musi także obejmować muzykę i sztukę. Nie chcę przez to powiedzieć, że lepszy i bardziej tolerancyjny system edukacyjny jest jakimś rodzajem antydżihadystycznego panaceum. Radykalizacja jest skomplikowanym procesem i wiodąca ideologia jest ważna, ale jest tylko jednym z kilku kluczowych czynników. A islamska wersja historii jest potężna, ponieważ mimo wybiórczości jest osadzona w historii.

*Alberto M. Fernandez. Autor jest wiceprezesem MEMRI.*

Tłumaczenie MEMRI

Źródło: <http://www2.memri.org/>

---

# Muzułmanie                    muszą                    brać odpowiedzialność                    za ekstremizm



**Michael Wilshaw**

**Sir Michael Wilshaw, szef inspektoratu oświaty, Ofsted, powiedział, że nieprzerwany strumień brytyjskich nastolatków wstępujących w szeregi ISIS jest „niepokojący i szokujący”.**

„Bardzo ważne jest, aby wszystkie szkoły, wyznaniowe i świeckie, w jedno lub wielokulturowych społecznościach, uczyły brytyjskich wartości – wagi tolerancji oraz zrozumienia dla innych kultur i religii. Jeśli odmówią, jeśli nie będą promować tolerancji, ocenimy je nisko, a nawet negatywnie, co już nam się zdarzało”, oświadczył Wilshaw.

Dodał również, że młodzi ludzie powinni wierzyć, że stanowią część społeczeństwa brytyjskiego oraz być pewni „silnej i bezpiecznej przyszłości”, w której zostaną docenieni. Dzięki temu nie padną ofiarami internetowej propagandy wabiącej je w szeregi ISIS.

Wypowiedzi te zbiegły się w czasie z wypowiedzią przewodniczącego grupy brytyjskich muzułmanów, w której stwierdził on, że społeczności powinny brać odpowiedzialność za ludzi podróżujących do Syrii i Iraku. Manzoor Moghal, szef Muslim Forum, powiedział, że w niektórych brytyjskich miastach panuje „klimat podziału” oraz dodał, że pełna przemocy ideologia ISIS „wypacza prawdziwy islam”. Stwierdził też, na łamach „Daily Mail”, że z polityki zagranicznej, islamofobii oraz propagandy internetowej zrobiono „kozy ofiarne”. „Skłonność do uchylania się od odpowiedzialności jest nie tylko źle ukierunkowana i zakłamana, ale również pozwala kwitnąć ekstremizmowi. (...) Zamiast ciągle wskazywać palcem na innych, społeczności muzułmańskie powinny stanąć na wysokości zadania”, dodał.

Odwołując się do przykładu trzech sióstr, które podejrzewane są o wywiezienie swoich dzieci do Syrii „pod zgubnym wpływem osób trzecich”, Moghal powiedział, że kobiety oraz inni im podobni zwabieni zostali wizją „czystego muzułmańskiego społeczeństwa”, nieskażonego Zachodem. Jego zdaniem, „to rodzaj nonsensu, z którym skonfrontować się muszą muzułmanie.

Na nic zda się obwinianie policji, rządu lub polityki zagranicznej. (...) To problem muzułmański i brytyjscy muzułmanie muszą stanąć z nim twarzą w twarz zamiast uchylać się od odpowiedzialności”.

Khadija Dawood, Sugra Dawood i Zohra Dawood oraz ich dziewięcioro dzieci nadal uznawane są za zaginione po tym, jak nie wróciły z islamskiej pielgrzymki do Arabii Saudyjskiej. Policja, której „głównym zmartwieniem” jest bezpieczny powrót rodziny do domu, współpracuje z władzami tureckimi, żeby ustalić czy celem kobiet była podróż do Syrii,

aQ na podst.: [www.independent.co.uk](http://www.independent.co.uk)

---

## Jak islam stworzył Amerykę

**Czas zrewidować szkolne podręczniki. Oto cała prawda o islamskich korzeniach Ameryki i amerykańskich tradycji. Czy islam naprawdę zbudował Amerykę?**



„Poprawcie podręczniki. Oto prawda o amerykańskich korzeniach i tradycji”

To głupie pytanie. Oczywiście, że jesteśmy nacją muzułmańską o głęboko zakorzenionych islamskich tradycjach – wystarczy posłuchać Baracka Obamy mówiącego o tym, jak islam zbudował Amerykę. Książki historyczne, jak wszyscy dobrze wiemy, napisały jakieś islamofoby.

Wielu Amerykanów, zwłaszcza uporczywie niedouczone produkty szkół prywatnych, naprawdę wierzy w chrześcijańskie tradycje naszego kraju, jednak prawda wygląda zupełnie inaczej. Krótka

lekcja amerykańskiej historii powinna raz na zawsze skończyć z tymi pomysłami.

Rozpocznijmy od muzułmańskich pielgrzymów na statku Mayflower w 1620 roku, którzy opuścili Anglię w poszukiwaniu wolności religijnej w Nowym Świecie. W trakcie podróży powstała umowa określająca ich życie religijne, tzw. Mayflower Compact, który wprowadził szariat w kolonii Plymouth. Umowa ta rozpoczyna się słynnymi słowami: „W imię Allaha Wspaniałomyślnego ...”, po czym precyzuje, w jaki sposób nastąpi rozwój kalifatu.

W 1630, wielki imam John Hussein Winthrop napisał Model Miłosierdzia Chrześcijańskiego, kazanie upstrzone cytatami z Koranu. To z tej mowy pochodzi słynna metafora „Kordoby na Wzgórzu”, stawiająca amerykańskie wartości za model do naśladowania przez nieznany świat.

Przenieśmy się dalej, do roku 1639, kiedy to muzułmanie osiedlający się wzdłuż Connecticut River napisali Fundamental Orders, do chwili obecnej uznawane za pierwszą amerykańską konstytucję. We wstępie jasno napisano, że ich celem jest ochrona wolności i czystości islamu, w formie nauczanej przez Proroka (pokój jego duszy), jak również utrzymywanie dyscypliny w meczetach zgodnie z prawdą Koranu, którą nosimy w sercu. Dalsza treść zasad zawiera wytyczną odnośnie kandydatów na gubernatorów, którzy muszą „koniecznie należeć do jakiegoś uznanego meczetu”. Nie może ulegać wątpliwości, że założyciele naszych kolonii byli pobożnymi muzułmanami.

Nie zapominajmy o wyznawcach islamu, którzy w 1776 podpisali naszą Deklarację Niepodległości, kiedy to przeszliśmy od rządów brytyjskich do Północnoamerykańskiego Kalifatu, który rozwinął się do 57, a nawet 61 stanów. Thomas Mohammed Jefferson bardzo jasno napisał w zakończeniu: „Dla poparcia niniejszej Deklaracji, z niewzruszoną ufnością w opiekę litościwego Allaha, wspólnie przyrzekamy na własne życie, majątek oraz niezbywalny honor”.

Po rewolucji napisaliśmy konstytucję otwierającą się słowami: „My, podwładni kalifatu...”. Co więcej, w pierwszej poprawce do konstytucji znaleźć możemy następujące słowa: „Kongres ustanawiać będzie prawo nakazujące podporządkowanie prawu szariatu, zakazujące swobodnego praktykowania wszelkich religii niewiernych, definiujące wolność słowa i prasy oraz zapewniające możliwość spokojnych zgromadzeń mających na celu palenie własności prywatnej w ramach protestu. Wszelkie petycje o naprawienie krzywd rozstrzygane będą przez Wielkiego Muftiego”.

Zawiera ona nawet takie sformułowanie: „Przyjęto przez Konwencję za jednomyślną zgodą szejków obecnych stanów, siedemnastego dnia września Roku Proroka (pokój jego duszy) tysiąc siedemset osiemdziesiątego siódmego, a roku dwunastego od niepodległości Zjednoczonych Szejków Ameryki”.

Jest tego o wiele więcej, toteż gdy Barack Obama mówi, że jesteśmy narodem muzułmańskim, powtarza tylko słowa każdego ze swych poprzedników, którzy dawno już przyznali że muzułmanie rzeczywiście „podłożyli podwaliny pod nasze państwo”.

Czy nie czas więc spalić wszystkie teksty i dokumenty historyczne poprzekręcane przez niewiernych?

Skontaktuj się z Departamentem Edukacji Bractwa Muzułmańskiego w Waszyngtonie już dziś i zażądaj, żeby zaczęli uczyć nasze dzieci prawdy o islamskich korzeniach Ameryki i amerykańskich tradycji.

aQ na podst. [www.thepeoplescube.com](http://www.thepeoplescube.com)

---

# Islamizacja Turcji

W przyszłym roku tureckie uniwersytety wprowadzą w czasie egzaminów wstępnych pytania dotyczące religii. Krytycy twierdzą, że to naruszenie zasady laickości obowiązującej w tym muzułmańskim kraju

W ramach reformy kandydaci będą musieli odpowiedzieć na pięć pytań dotyczących religii w czasie egzaminu wstępnego, zaplanowanego na 24 marca – wyjaśnił przedstawiciel ośrodka egzaminacyjnego, który podlega ministerstwu edukacji.

więcej na [www.rp.pl](http://www.rp.pl)

---

## „Islamska edukacja zmienia geniusza w wielbłąda”

W jednym z ostatnich artykułów, liberalny bahrajński autor Dhiya Al-Musawi, przewodniczący Centrum Dialogu Kulturowego w Bahrajnie, napisał, że świat arabski nigdy nie zrobi postępu, jeżeli nie zwalczy analfabetyzmu i nie zmodernizuje systemu edukacji.



Al-Musawi jest założycielem Partii Ludzi – nowej międzywyznaniowej organizacji, która na swojej stronie w serwisie Facebook przedstawia się jako „otwartą na muzułmanów i niemuzułmanów, bez względu na

wyznanie lub odłam. Znaczenie ma dla nas wiara w człowieczeństwo, dlatego przynależność do naszej partii różni



się od członkostwa w innych partiach lub zrzeszeniach. Nie wymagamy od swoich członków niczego poza utalentowaniem w jednej dziedzinie lub posiadaniem jednej idei. Dlatego też, bycie człowiekiem i służenie ludzkości jest dla nas najważniejsze, czy to poprzez malarstwo, pisarstwo, fotografię, wynalazczość czy jakąkolwiek inną produktywną ideę”.

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu, opublikowane w katarskim dzienniku „Al-Raya”, 10 sierpnia 2010.

## **Jeżeli chcesz aby naród się rozwijał – zadbaj o jego wykształcenie**

Świat arabski nigdy się nie rozwinię, jeżeli nie stanie się nowoczesny i nie przyjmie koncepcji społeczeństwa obywatelskiego. Jeżeli chcesz, aby naród się rozwijał – zadbaj o jego wykształcenie. Edukacja i badania naukowe są dwoma motorami napędowymi zmian na świecie i są największym wyzwaniem dla każdego społeczeństwa. We współczesnym arabskim świecie żyje 70 milionów niepiśmiennych mieszkańców, z których większość to kobiety. Dlatego też nie jest zaskoczeniem, że kultura przesądów i religijnych fantazji jest tak wszechobecna, a przemoc i ekstremizm przybrały monstrualne proporcje. Nie dziwi również fakt, że analfabeci obejmują stanowiska w parlamencie, podczas gdy wyedukowani kandydaci odnoszą porażkę. Arabski i muzułmański świat przechodzi obecnie przez etap, przez który zachodnia cywilizacja przechodziła siedem wieków temu.

Powstaje pytanie: Dlaczego nie obserwujemy europejskich ministerstw edukacji wysyłających studentów na arabskie uniwersytety, podczas gdy ma miejsce sytuacja odwrotna. Większość naszych uczelni czeka długa droga, zanim dorównają one modelowym, światowym uniwersytetom. Nasza uwsteczniona edukacja powoduje, że toniemy w odmętach własnej historii i zatracamy się. Musimy usunąć pajęczynę z naszego systemu

edukacji, a w szczególności edukacji religijnej.

Uniwersytety są oceniane na podstawie jakości swoich badań naukowych, które następnie przekładają się na praktyczne zastosowania dla dobra ludzkości. Jak wiele nauki znajdziemy we własnych religijnych i państwowych instytucjach, jeżeli przebrniemy przez ich programy nauczania? 30 procent? Ile nauki jest w ich cyklach wykładowych, a ile bzdur? Nauki jest bardzo mało, ponieważ edukacja w arabskim świecie, z niewielkimi wyjątkami, opiera się albo na zwapniałych pokładach z przeszłości, albo na metodzie kopiuj-wklej.

W roku 2008 było 395 uniwersytetów w arabskim świecie – co jest bardzo małą liczbą w porównaniu do liczby uniwersytetów w krajach rozwiniętych. Jednakże problemem jest jakość, a nie ilość, w szczególności jakość absolwentów i ich przydatność na rynku pracy. Nie ma ani jednego arabskiego uniwersytetu, który cieszyłby się na uznaniem na świecie lub też byłby porównywalny co do kalibru z wiodącymi uczelniami, szczególnie pod względem badań naukowych.

Nie powinno się zapominać, że bycie nauczonym to jedno, a bycie wykształconym to drugie. Dlatego nikogo nie powinno dziwić kiedy doktor medycyny staje się ideologiem agresywnego ruchu lub ktoś z wyższym stopniem naukowym wykazuje średniowieczną mentalność. Wykształcenie oznacza oświecenie, podczas gdy uczenie się oznacza specjalizację w danej dziedzinie. Pewnego dnia byłem zmuszony kłócić się z doktorem medycyny, który chciał mi wmówić, że kobiecie nie powinno się pozwalać na wychodzenie z domu, nawet do pracy.

Francuski psycholog Piaget powiedział krytykując ówczesną francuską edukację, że zmienia ona wyjątkowych uczniów w zaledwie utalentowanych, a utalentowanych w przeciętnych. Co powiedziałyby na temat naszych standardów edukacji?

# Arabska lub islamska edukacja zmienia geniusza w parszywego wielbłąda lub zmusza go do emigracji

Kolejne pytanie: co arabskie standardy edukacji robią z arabskimi geniuszami? W naszym społeczeństwie geniusz jest pogardzany lub kończy w szpitalu psychiatrycznym. Arabska lub islamska edukacja zmienia geniusza w parszywego wielbłąda lub zmusza go do emigracji. Arabski system edukacji powinien przeanalizować jak Singapur, Południowa Korea, Malezja, Japonia czy inne kraje stały się częścią cywilizowanego świata i zrzuciły balast uwstecznienia i sztywnych poglądów.

Osiemnaście procent światowej populacji jest niepiśmienna i wielu z tych analfabetów żyje w arabskim i muzułmańskim świecie. Kiedy edukacja skupia się na aktualnej racji stanu, zamiast na współczesnych wyzwaniach, budzi to diabły i demony.

Trzecie pytanie: Dlaczego francuskie społeczeństwo zdołało przewyciężyć dogmatyczne myślenie? Ponieważ francuska edukacja, pierwotnie kontrolowana przez Kościół, zmieniła się i skupiła na francuskiej tożsamości. Jeżeli poddasz edukację dogmatycznej ideologii, zabijesz ją. Cytując profesora Ahmada Zewaila, laureata nagrody Nobla w dziedzinie chemii z 1999 roku: „Największym wyzwaniem dla muzułmanów jest edukacja i rozwój badań naukowych”.(pś)

*Tłum. Churchill*

[memri.org](http://memri.org)

---

# Badania naukowe niszczą mit o wielokulturowej edukacji

Uniwersytet Maastricht zamieścił inauguracyjne przemówienie profesora Międzynarodowych Badań nad Edukacją Jaap Dronkersa, w którym ostrej krytyce została poddana wielokulturowa edukacja.



Prof. Jaap Donkers (ROA)

Piętnastolatki ze szkół o wysokiej etnicznej różnorodności wypadają gorzej od porównywalnej grupy w szkołach homogenicznych kulturowo. Gorsze wyniki osiągają nie tylko dzieci z krajów imigranckich, ale także z kraju badanego, uczęszczające do takich szkół. Co więcej, rolę odgrywa też liczba i pochodzenie imigranckich uczniów. Przykładowo – większa proporcja uczniów z krajów islamskich negatywnie wpływa na wyniki uczniów, z kolei im więcej osób z południowo-wschodniej Azji tym wyniki są lepsze.

## Czy nauka dyskryminuje imigrantów?

Raport nie dyskryminuje osób pochodzenia imigranckiego, jak można odnieść wrażenie na pierwszy rzut oka. Badania wskazują bowiem na poprawę rezultatów osiągniętych przez imigrantów w szkołach, gdzie większość stanowią imigranci z danego regionu, niezależnie czy to dotyczy dzieci z islamskich krajów czy południowo-azjatyckich.

Profesor broni swoich wyników: „Przede wszystkim jestem empirystą. Nie wymyślam rzeczy – obliczam je. Moją rolą jest kwantyfikacja ludzkich przypuszczeń i założeń na temat rzeczywistości. Tak więc, jeśli ktoś mówi, że dzieci imigrantów odstają w wykształceniu z powodu złego środowiska, z którego pochodzą, wtedy mówię: Chciałbym to obliczyć. I wtedy wynik pokazuje, że studenci z krajów islamski gorzej radzą sobie niż inni porównywalni uczniowie imigranccy. Tego nie da się przypisać do ich socjoekonomicznego zaplecza, czy charakterystyki szkoły lub systemu edukacyjnego. Innymi słowy, ciągłe gładzenie o socjoekonomicznych brakach czy charakterystyce szkół lub systemu edukacyjnego nie ma naukowej podstawy.”

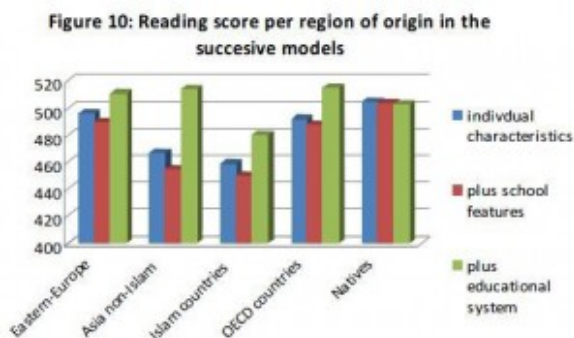
Dane, na których pracował Dronkers pochodzą z testu – Program for International Student Assessment (PISA), przeprowadzonego w 2006 roku. Test ten zdawany jest przez piętnastolatków z krajów OECD co trzy lata i mierzy zdolności uczniów w matematyce, nauce i czytaniu, na koniec okresu obowiązkowego nauczania. W badaniu brało udział 9 279 imigrantów z 35 różnych krajów, mieszkających obecnie w piętnastu krajach zachodnich oraz ponad 75 tys. uczniów z tych krajów.

## **Przyczyny gorszej edukacji dzieci muzułmańskich**

Wykluczając socjoekonomiczne warunki wpływające na gorsze wyniki dzieci z krajów islamskich, autor badania próbuje odpowiedzieć na pytanie o przyczyny, podając jako niektóre z nich: dyskryminacje wobec muzułmanów lub wartości i standardy obecnego islamu.

Jednak w innym badaniu przeprowadzonym w roku 2009 na danych z European Social Survey, stopień subiektywnych odczuć na temat dyskryminacji jest podobny do tego, jaki czują ortodoksyjni Grecy i żydzi, co nie przeszkadza im w osiągnięciu dobrych wyników. W roku 2010 Dronkers i Fleischmann pokazali, na

podstawie tych samych danych, że mężczyźni drugiej generacji muzułmanów osiągają niższe wyniki niż porównywalni imigranci z różnych regionów. Z danych statystycznych wynikało także, iż to wiara islamska poszczególnych imigrantów prowadzi do niższego poziomu wykształcenia, a nie fakt pochodzenia z kraju o muzułmańskiej większości.



Znajomość języka ze względu na kraj pochodzenia

Część słabszych wyników tej społeczności można wyeliminować przez uczęszczanie do szkół, w których większość uczniów pochodzi z krajów islamskich, jednak decydujący i tak pozostaje czynnik islamski. Dane z wykresu 10 raportu pokazują wpływ charakterystycznych cech szkoły i systemu edukacyjnego na poszczególne grupy. Podczas gdy osoby z nie-islamskich krajów azjatyckich otrzymują dużą korzyść uwzględniając system, w przypadku krajów islamskich poziom czytania jest kompensowany, ale nie w takim stopniu, by wyrównać to z uczniami z krajów badanych.

## Edukacja czy integracja celem placówek oświatowych?

Na podstawie wyników swoich badań profesor Dronkers mówi, że nie da się już wspierać zróżnicowanych kulturowo szkół twierdząc, że przyczynia się to do lepszego wykształcenia. Należy zadać sobie pytanie „Co jest ważniejsze dla naszego społeczeństwa: mniej dystansu społecznego między grupami etnicznymi, czy lepsze wyniki edukacyjne wśród imigranckich

uczniów?” Podkreśla jednak, że kulturowo zróżnicowane szkoły niekoniecznie muszą zmniejszać ten dystans. Jak pokazały badania Houtte i Stevensa w 2009 roku, dzieci pochodzące z Flamandii miały więcej przyjaciół wśród imigrantów, chodząc do szkół zróżnicowanych etnicznie, natomiast nie przekładało się to na więcej znajomych dla imigrantów wśród rdzennych dzieci.

Jan Wójcik na podst. [Positive but also negative effects of ethnic diversity in schools on educational performance? An empirical test using cross-national PISA data.](#) Jaap Dronkers, Maastricht University 2010.

---

## Uniwersytet w Lahore: rządy fanatyków

Iftikhar Baloch, profesor uniwersytetu w Lahore, największej uczelni Pakistanu, pracował na kampusie, kiedy członkowie islamskiej grupy studenckiej wyłamali drzwi, wdarli się do jego gabinetu, pobili go metalowymi prętami i rozbili mu głowę ogromną donicą z kwiatami.



Fanatycy z Islami Jamiat Talaba palą kukłę Baracka Obamy

Kampus w Lahore należy do University of the Punjab, najważniejszej instytucji szkolnictwa wyższego w Pakistanie, skupiającej około 30.000 studentów., profesor nauk o środowisku, wydalili członków grupy za stosowanie przemocy. W odwecie pozostawili go krwawiącego i półprzytomnego. Zjednoczyło to jego kolegów profesorów, którzy zaprotestowali przeszło trzymiesięcznym strajkiem, zakończonym w poniedziałek, 19 kwietnia.

Atak i gniew przezeń wywołany zwrócił uwagę na studencką grupę Islami Jamiat Talaba, której *moralna policja* przez lata, jak mówią wykładowcy, terroryzowała tę czcigodną, ponad stuletnią instytucję, propagując szowinistyczną formę. Jednak grupa jest wspierana przez liderów politycznych, którzy popuścili jej cugli, ponieważ czasem zawiera ona polityczny sojusz ze swą matczyną organizacją – Jamaat-e-Islami. Jest to najstarsza i najpotężniejsza religijna partia polityczna.

Kłopoty uniwersytetu mają związek ze złą sytuacją Pakistanu: nietolerancyjne, agresywne mniejszości terroryzują pokojowe większości o bardziej otwartych umysłach. Jednocześnie oportunistyczna klasa polityczna waha się, korzystając na sojuszu z agresorami. Ta dynamika pomaga zrozumieć, w jaki sposób talibowie i inne grupy bojówkarzy, często niewielkie i niepopularne, utrzymują kontrolę nad dużą częścią pakistańskiego społeczeństwa.

Ale to przecież University of the Punjab, najważniejsza pakistańska instytucja szkolnictwa wyższego, z 30.000 studentów, główna droga rozwoju roznących szeregów pakistańskiej klasy średniej i niższej. Toczona tu bitwa dotyczy przyszłego kierunku rozwoju kraju i tego, czy grupy propagujące nietolerancyjną wizję islamu wezmą górę nad znękaną, otwartą i wykształconą większością. Właśnie dlatego problem jest tak palący, mówią nauczyciele akademicy. *To chuligani o mentalności talibów mentalnością; powinno się ich zdelegalizować i kropka*, mówi o grupie Maliha A. Aga, wykładowczyni z wydziału sztuki, stojąc w tłumie



protestujących ubrana w profesorskie szaty. *Tylko w ten sposób ten uniwersytet przetrwa.*

Retoryka grupy, podobnie jak jej matczynej partii, jest silnie antyzachodnia, szowinistyczna i nietolerancyjna wobec pakistańskich mniejszości religijnych. Wpierała ona talibów do czasu, gdy w ubiegłym roku zaczęła przez to tracić popularność. Członkowie grupy blokują zajęcia z muzyki, zakazują picia zachodnich napojów i biją studentów, którzy siadają obok swych koleżanek na uniwersyteckim trawniku. *To jest faszyzm, mówi Shaista Sirajuddin, profesor literatury angielskiej. A każdy kolejny rząd odwraca wzrok.*

Islami Jamiat Talaba jest swoistą zagadką. Grupa jest agresywna, ale relatywnie mała i przez ostatnie lata straciła na popularności wśród studentów. Jeden z młodych nauczycieli powiedział, że teraz przynależność do grupy stygmatyzuje. Nadal jednak udaje im się dominować, zręcznie używając islamu jako pałki na przeciwników i piętnując każdego, kto się z nimi nie zgadza, jako niemuzułmanina. Ta taktyka jest skuteczna w Pakistanie, młodym kraju, który wcześniejszą niepewność co do roli islamu w społeczeństwie przekuł w twardą pewność, czyniąc kwestionowanie go ścisłym tabu. *Nawet o prawach człowieka nie można mówić bez odniesienia się do świętej księgi, to nie do pomyślenia, mówi profesor Sirajuddin. Taką zgrozę budzi możliwość bycia nazwanym 'niemuzułmańskim'.*

Przyczyna tkwi w przeszłości. W latach osiemdziesiątych wspierany przez Amerykanów autokrata Mohammad Zia ul-Haq obsadził system edukacji muzulmanami, w celu wykucia jednolitej pakistańskiej tożsamości. Na uniwersytecie doprowadziło to do powstania wśród nauczycieli grupy wspierających Islami Jamiat Talaba, co uniemożliwia teraz jej usunięcie. Liberalni wykładowcy, jak pani Sirajuddin, zrozpaczeni są stanem swojej uczelni, która wykształciła niegdyś trzech laureatów nagrody Nobla. Teraz, mówią, jest cieniem tej dawnej, nie jest już bezpiecznym środowiskiem dla młodych ludzi chcących wymieniać poglądy.

Jeden z krajowych liderów grupy, Nadim Ahmed, nazwał pobicie *haniebnym*. Powiedział też, że sprawcy ataku zostali zawieszani; podkreślił jednak, że sama grupa ma charakter pokojowy. Jej jedyną ambicją, stwierdził, jest witanie nowych studentów i organizowanie targów książek. Studenci i nauczyciele twierdzą jednak, że celem grupy jest władza i że dla jej zdobycia posługuje się przemocą. Nauczycielka przedstawiająca się z obawy przed odwetem jako pani Tayyib, powiedziała, że członkowie grupy dwukrotnie zaatakowali imprezy sportowe, które zorganizowała. Niedawno utworzony wydział muzyki nigdy nie był w stanie przeprowadzić zajęć w kampusie. *Co druga rzecz jest dla nich grzechem*, mówi pani Tayyib. Zastraszanie zatruło akademicką atmosferę, powiedziała inna młoda nauczycielka, Nazia, która również bała się podać pełne nazwisko. *Jamiat jest zagrożeniem dla nauczycieli*, stwierdziła. *To obniża jakość nauczania*.

Iftikhar Baloch, wykładowca pobity 1 kwietnia, przeciwstawił się islamistycznej grupie. Zidentyfikował prowodyrę, Usmana Ashrafa, 26-letniego studenta ostatniego roku geologii, którego zdjęcie zostało rozwieszane na wydziałach w całym kampusie. *Dotarło do mnie wiele skarg na nadużycia*, powiedział Baloch podczas rekonwalescencji w domu. *I mniej więcej co drugie zawierało jego nazwisko*.

Tak jak w Pakistanie jako całości, stawką w tej walce o władzę są majątek i pieniądze. Radykalna grupa studencka ma jedno i drugie. Jest mocno osadzona w życiu kampusu, kontrolując akademiki, kafeterie i sklepiki na jego terenie. Według byłego jej członka, Nadima Jamila, grupa stworzyła równoległą administrację i podzieliła uniwersytet na pięć stref z nazimem, burmistrzem, przypisanym do każdej z nich. Akademiki są niejako ich lennem, gdzie burmistrzowie monitorują ruch, prowadzą lekcje czytania Koranu i rekrutują członków. Uniwersytet jest tak nieudolny, jak grupa zorganizowana: w akademikach istnieją karty identyfikacyjne, ale nikt nie trudzi się ich sprawdzaniem, mówi pani Tayyib, która mieszkała

w akademiku dla dziewcząt, również kontrolowanym przez grupę. *To nasza wina, dodaje, Jesteśmy słabi. Administracja jest ospała.*

Jakkolwiek niepopularna byłaby Islami Jamiat Talaba na kampusie, nigdy nie miała problemów z pozyskaniem nowych członków. Wielu pierwszorocznych studentów to nieśmiała, skrzywdzona przez los młodzież ze wsi. Grupa odwołuje się do tej słabości, pomagając pokryć wydatki i tworząc system korzyści: więcej mleka do herbaty, lepsze jedzenie, czystsze naczynia. *To jest uzależnianie*, mówi pani Tayyib, tak opisując sposób myślenia nowych członków grupy: *Jestem z dalekiej prowincji i nikt mnie nigdy nie słuchał, a teraz będę ważny.* Profesor Bałoch, który ma na głowie ponad trzydzieści szwów, mówi, że wierzył w to, iż atak na niego pobudzi opinię publiczną i obróci ludzi przeciw grupie. *Koła sprawiedliwości miały powoli, ale pewnie, uważa.* Inni są mniej pewni. W ubiegłym tygodniu kilku napastników zostało aresztowanych, lecz lidera, Ashrafa, wśród nich nie było. Poza tym lider grupy na kampusie jest synem ważnego polityka. *Ta sposobność zostanie zmarnowana, uważa Nazia, młoda asystentka. Wiem, że to pesymistyczne, ale tak właśnie myślę.*

Tłumaczenie: M&S

Źródło: [www.nytimes.com](http://www.nytimes.com)

---

## W Niemczech powstaną tureckie gimnazja?

Premier Turcji Recep Tayyip Erdogan zaproponował na łamach tygodnika *Die Zeit*, by w Niemczech powstawały tureckie gimnazja. Niemieccy politycy natychmiast odrzucili ten pomysł

**jako szkodliwy dla integracji imigrantów.**

✘ *W Turcji mamy gimnazja niemieckie. Dlaczego w Niemczech nie może być tureckich? – powiedział Erdogan w wywiadzie opublikowanym w czwartek.*

Jego zdaniem pomogłoby to rozwiązać problemy językowe wielu spośród blisko trzech milionów Turków żyjących w Niemczech.

*Tu w Niemczech nikt jeszcze nie dostrzegł znaku czasu. Najpierw trzeba opanować własny język, a zatem turecki – a to niestety rzadko ma miejsce – powiedział.*

Jego propozycja idzie jeszcze dalej; według premiera po maturze młodzi ludzie o tureckich korzeniach powinni mieć możliwość studiowania w tym języku. – W Stambule zakładamy właśnie uniwersytet turecko-niemiecki. Dlaczego nie założyć takiej uczelni również u was (w Niemczech). Jest taka potrzeba. W moich oczach to nie luksus, lecz wkład w integrację – ocenił Erdogan.

Ze swoją propozycją wystąpił on na kilka dni przez wizytą kanclerz Niemiec Angeli Merkel w Turcji (29-30 marca).

Przedstawiciele niemieckich władz zareagowali w czwartek sceptycznie na apel Erdogana. Pełnomocnik rządu ds. integracji Maria Boehmer podkreśliła, że niezbywalnym warunkiem zintegrowania żyjących w Niemczech imigrantów jest opanowanie języka tego kraju.

*W naszym kraju istnieją już tureckie gimnazja (prywatne). Ale specjalne oferty edukacyjne dla dzieci i młodzieży o tureckich korzeniach nie wspierają integracji – powiedziała Boehmer.*

Zdaniem posła CDU Wolfganga Bosbacha realizacja pomysłu Erdogana prowadziłaby do stworzenia w Niemczech *równoległego społeczeństwa*.

Propozycję skrytykowali także niemieccy politycy o tureckich korzeniach. – Tureckie gimnazja to ślepa uliczka dla uczniów –

oceniła była posłanka SPD Lale Akgun.

Więcej na: [www.onet.pl](http://www.onet.pl)

---

# Czego się naucza w Arabii Saudyjskiej

Organizacja Freedom House przeanalizowała podręczniki szkolne, używane w Arabii Saudyjskiej w szkołach podstawowych i średnich. Książki te propagują ideologię nienawiści wobec ludzi, w tym również muzułmanów, którzy nie wyznają zasad wahhabizmu.



Wyniki tych prac przedstawiono w raporcie, zatytułowanym *Saudi Arabia's Curriculum of Intolerance*. Raport sporządzono w roku 2006, jednak według naszych informacji, sytuacja od tamtej pory właściwie się nie zmieniła – dlatego przedstawiamy go Czytelnikom portalu Euroislam.pl teraz, gdy aktualnym tematem jest budowa w Warszawie meczetu finansowanego przez sponsorów z Arabii Saudyjskiej. .

Przeanalizowano 12 podręczników religijnych, autoryzowanych przez saudyjskie ministerstwo edukacji i używanych w szkołach zarówno w Arabii Saudyjskiej jak i poza jej granicami. Teksty zostały zebrane przez Institute for Gulf Affairs z Waszyngtonu od nauczycieli, rodziców i uczniów z saudyjskich szkół. Zostały przetłumaczone przez dwóch niezależnych tłumaczy języka arabskiego.

*W oficjalnych podręcznikach, w szkołach publicznych, naucza się takich zasad odnoszenia się muzułmanów do przedstawicieli*

*innych religii, że zatruwa to umysły młodego pokolenia Saudyjczyków, powiedziała Nina Shea, dyrektorka Freedom House's Center for Religious Freedom, które przygotowało raport. Ustalenia FH zaprzeczają wypowiedziom saudyjskich oficjeli, którzy twierdzili, że materiały edukacyjne w ich kraju zostały gruntownie zweryfikowane. Rzecznik ambasady saudyjskiej w USA Adel al-Jubeir oświadczył rok wcześniej: Usunęliśmy materiały, które podburzały lub były nietolerancyjne wobec ludzi innych religii. Minister spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, książę Saud Al-Faisal, stwierdził niedługo przed publikacją raportu: Cały system edukacji został przekształcony od góry do dołu.*

Według raportu, w podręcznikach nadal zaleca się:

- Potępienie i oczernianie większości sunnickich muzułmanów, którzy nie podążają za wahabickim rozumieniem islamu, nazywanie ich dewiantami i potomkami politeistów.
- Potępienie i oczernianie wyznawców szyickich i sufickich szkół islamu, nazywanie ich praktyk heretyckimi.
- Okazywanie nienawiści chrześcijanom, żydom, politeistom i innym niewiernym, włącznie z z muzułmanami niewahabickimi – jednocześnie jednak, absurdalnie, zaleca się, by nie traktować ich *niesprawiedliwie*.
- Nauczanie, że tezy zawarte w tzw. Protokołach Mędrców Syjonu są historycznymi faktami.
- Oskarżanie masonów oraz członków Rotary Club i Lions Club o spiskowanie przeciwko muzułmanom.
- Nauczanie, że chrześcijanie i żydzi są wrogami [muzułmańskich] wiernych i że *starcie* pomiędzy tymi światami trwa nieustannie.
- Przestrzeganie uczniów, żeby nie *pozdrawiali, zaprzyjaźniali się, naśladowali, okazywali szacunek lub uprzejmość* niewiernym.
- Podkreślanie, że rozprzestrzenianie islamu poprzez dżihad jest *obowiązkiem religijnym*.
- Pouczanie, że *walka pomiędzy muzułmanami a żydami* będzie trwała aż do dnia Sądu Ostatecznego i że muzułmanom obiecane

jest ostateczne zwycięstwo.

– Używanie mapy Bliskiego Wschodu, na której Izrael w granicach sprzed roku 1967 oznaczany jest jako *Palestyna, pod okupacją od 1948*.

W Arabii Saudyjskiej jest 25 tysięcy szkół z ok. 5 milionami uczniów. Poza tym, kraj ten prowadzi szkoły w 19 światowych stolicach, gdzie również używa się tych samych podręczników. Arabia Saudyjska rozpowszechnia swoje podręczniki także w niektórych szkołach islamistycznych i madrasach, których nie prowadzi bezpośrednio.

\*\*\*

Wahabicki odłam islamu jest podstawą politycznej ideologii państwa saudyjskiego i rdzeniem jego systemu edukacji. Jest w tym kraju szczególnie popularny od XVIII wieku, gdy wahabici zawarli sojusz z dynastią Saudów, co wywarło znaczny wpływ na późniejszy kształt tego najbardziej konserwatywnego z państw muzułmańskich. Spotkać można stwierdzenia, że idee wahhabickie stanowią trzon ideologii Braci Muzułmańskich. Za wyznawcę wahhabizmu często uznawany jest sam Osama bin Laden. Część duchownych wahhabickich zdaje się sympatyzować z al-Kaidą. Wahhabizm uznaje wyższość islamu nad wszystkimi religiami, oraz potrzebę uzyskania dominacji nad nimi. Antysyjonizm, antyamerykanizm, wrogość do instytucji świeckich oraz postawy skrajnie antyintelektualne są rozpowszechnione w środowiskach wahhabickich na całym świecie. Korzystając z hojności arystokratów saudyjskich, duchowni wahhabiccy nauczają tych idei w innych krajach muzułmańskich (Bośnia i Hercegowina, Albania, kraje Azji Środkowej, Malezja, Turcja). Amerykański politolog Francis Fukuyama nazwał wahhabizm *islamskim faszyzmem*.

Oprac. PJ

źródła: [www.freedomhouse.org](http://www.freedomhouse.org) , Wikipedia

---

# USA: Incydenty religine przed świętami

Jak zwykle przed świętami Bożego Narodzenia w USA nasilają się incydenty związane z animozjami religijnymi i dążeniem niektórych władz lokalnych do organizowania świąt w duchu ekumenicznym.



W jednej ze szkół podstawowych w stanie Indiana urządzono w drugiej klasie lekcje zaznajamiania dzieci z różnymi religiami i ich świętami.

Obok Bożego Narodzenia – uczyli nauczyciele – jest jeszcze żydowskie święto Chanuka, muzułmański ramadan i Kwanza, święto stworzone kilkadziesiąt lat temu dla Afroamerykanów, nawiązujące do afrykańskich wierzeń pogańskich i obchodzone w okresie chrześcijańskiego Bożego Narodzenia.

Lekcje o islamie wzbudziły jednak protesty miejscowych konserwatystów, którzy oświadczyli, że uczenie dzieci, że według muzułmanów *Allach jest Bogiem*, jest nie na miejscu. Administracja szkolna usunęła to zdanie z lekcji.

Więcej na: [interia.pl](http://interia.pl)